



Oby kapłani nie byli tylko urzędnikami, ale pasterzami pełnymi radości – modlił się Papież podczas Mszy w Domu św. Marty. Homilię poświęcił patronowi dnia, św. Janowi Bosko, który był mistrzem radości.

Franciszek przypomniał dzień swoich święceń kapłańskich, w którym jego mama powiedziała mu, że od dziś zaczyna cierpieć. Tłumaczył, że na pewno chodziło jej o konkretną rzeczywistość, ale także chciała zwrócić uwagę, że jeżeli nie będzie cierpiał, to coś będzie „nie tak”. „To było proroctwo mamy, kobiety prostej, ale z sercem pełnym Ducha. Dla kapłana bowiem – kontynuował Papież – cierpienie jest znakiem, że rzeczy idą dobrze. Nie dlatego, że jest fakiem, ale dlatego, że podobnie jak ks. Bosko, ma odwagę zobaczyć rzeczywistość taką, jaka jest, oczami człowieka i Boga”. Świat, który widział ks. Bosko to była zamknięta arystokracja i biedni, którzy naprawdę takimi byli, odrzuceni, i młodzi na ulicach. Dlatego powiedział: „Tak nie może być!”.

“ Patrzył oczami człowieka, człowieka, który jest bratem oraz ojcem i powiedział: «Nie, tak nie może być. Ci młodzi skończą u ks. Cafasso, na szubienicy..., nie, to nie może się tak dziać» i

wzruszył się, jak człowiek i jako człowiek zaczął szukać dróg, na których młodzi mogliby wzrastać, mogliby dojrzewać jako młodzieńcy – mówił Ojciec Święty. – Ludzkie drogi. A potem miał odwagę, aby spojrzeć oczami Boga oraz pójść do Niego i powiedzieć: «Pomóż mi to zobaczyć... to jest niesprawiedliwe ... jak mam postąpić... Stworzyłeś ich do pełni, a żyją w wielkiej tragedii...» I tak, patrzył na rzeczywistość z miłością ojca – ojca i nauczyciela, jak mówi liturgia – i patrzył na Boga oczami żebraka, który prosi o trochę światła, i tak zaczyna iść naprzód. ”

Ks. Cafasso był wielkim przyjacielem ks. Bosko, pocieszał więźniów i często towarzyszył im w ostatniej drodze na szubienicę.

Franciszek podkreślił, że każdy kapłan powinien patrzeć na otaczającą go rzeczywistość oczami człowieka i Boga. A to oznacza, że wiele godzin musi spędzić przed tabernakulum.

źródło:

